Domasiewicz, Agnieszka

"Ochrona przyrody a kultura", J. Kolbuszewski, Wrocław 1993 : [recenzja]

Studia Teologiczne 14, 396-400

1996

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

szkół uczących przyszłych inżynierów i oficerów. Trzeci pomocny jest dla nauczycieli kształcących przyszłych ekonimistów i przedsiębiorców. Czwarty program jest przewodnikiem do wykładów, ćwiczeń i studiów indywidualnych.

Książka kończy się spisem podstawowej literatury pomocnej do nauki etyki, zgodnej z nauką Kościoła i wydanej w języku polskim.

Praca prof. M. Gogacza napisana jest językiem przystępnym dla każdego, kto zetknął się choć na chwilę z filozofią realistyczną. Godna jest polecenia wszystkim *rzeczywistym* i *in spe* nauczycielom szkół średnich i wyższych, którzy wykładają i będą wykładali przedmioty humanistyczne oraz sprawują funkcje wychowawców i pedagogów szkolnych. Jest też doskonałym podręcznikiem dla studentów pracujących samodzielnie, w systemie zaocznym, eksternistycznym i wieczorowym. Nie powinna być też obca duszpasterzom i alumnom Seminariów Duchownych.

Ks. Jacek W. Czartoszewski

J. Kołbuszewski, *Ochrona przyrody a kultura*, Towarzystwo Przyjaciół Polonistyki Wrocławskiej, Wrocław 1993, s. 207.

Literatura współczesna dotycząca zagrożeń środowiska naturalnego dostarcza na ogół wyczerpujących informacji na temat biologicznych, chemicznych i fizycznych zmian jakie zachodzą w zdegradowanym środowisku, ciągle jednak istnieje ogromny niedostatek wiedzy o rzeczywistych, także społecznych i kulturowych źródłach narastającego kryzysu ekologicznego. Publikacje naukowe z tego zakresu są rzadko dziełem przedstawicieli nauk humanistycznych. Jednym z powodów tego jest fakt dalekiego wyspecjalizowania dziedzin współczesnej nauki i istnienie dużej *odległości* pomiędzy dyscyplinami przyrodnicymi, a humanistycznymi. Sprawia to trudność przyrodnikom próbującym spojrzeć na zagadnienie ochrony przyrody z humanistycznego punktu widzenia, jak i humanistom, którym niezbędna jest wiedza typowo przyrodnicza, w oparciu o którą mogą snuć humanistyczną refleksję.

Książka *Ochrona przyrody a kultura* jest jedną z nielicznych pozycji, w których podejmowany jest problem kulturowych uwarunkowań zachowania człowieka wobec przyrody. Jej autor J. Kolbuszewski - historyk literatury, wieloletni członek Komitetu Ochrony Przyrody PAN podjął się spojrzenia na relację człowieka do przyrody z perspektywy kultury. Szukając społeczno-kulturowych mechanizmów, które kształtują tę relację, wykazał dużą znajomość złożonych zagadnień ekologicznych i szeregu problemów z wielu szczegółowych dziedzin nauk przyrodniczych.

Przyroda i kultura to tytuł pierwszego rozdziału książki, w którym J. Kolbuszewski wskazuje na głęboko zakorzenione, szczególnie w europejskim myśleniu przeciwstawne traktowania *kultury* i *natury*. Jest ono związane z instrumentalnym traktowaniem natury-przyrody usankcjonowanym przez poglądy wybitnych filozofów, głównie Kartezjusza, którzy podkreślali, że inne prawa rządzą człowiekiem, a inne przyrodą. Jednym z wielu błędnych przekonań jest także przecenianie zasobności przyrody i jej możliwości do odnawiania swoich zasobów. Obecny w zbiorowym myśleniu kult postępu ludzkości i przypisywanie przyrodzie jedynie służebnych funkcji wobec człowieka - to wszystko bardzo utrudnia dialog z przyrodą.

Pomimo tych błędnych stereotypów obecnych w sposobie myślenia współczesnego człowieka Kolbuszewski stara się udowodnić, że zjawiska przyrody,

wszelkie sposoby jej przeżywania i przetwarzania przynależą do kultury i są faktami kultury.

Powszechnie uważa się, że przyroda jest w swym bycie niezależna od ludzkich nastrojów i żyje swoim istnieniem. I jest tak rzeczywiście, co nie przeszkadza drugiemu - kulturowemu jej bytowi. Wynika stąd pewna dwoistość istnienia zjawisk przyrody: z jednej strony istniejących swoim istnieniem, przyporządkowanych prawom przyrody i po części odkrywanych przez człowieka; z drugiej zaś strony istniejących w świadomości człowieka, w postaci pewnego rodzaju pojęć i wyobrażeń wchodzących do świadomości zbiorowej. Wyobrażenia ludzi powodują, że zjawiska przyrody nabierają pewnych cech semantycznych, stają się nośnikami wartości i znaczeń: religijnych, mistycznych, estetycznych i filozoficznych, ale zawsze nadających przyrodzie ludzką miarę. Ponieważ autor jest historykiem literatury ukazuje w jaki sposób ten kulturowy aspekt wartości przyrody znalazł swe odbicie w literaturze. Szczególnie w poezji, ale także w kulturze obyczajowej, świat przyrody żyje w formie pojęć będących nośnikiem różnych znaczeń nadanych im przez człowieka, a potem przez innych odczytywanych i akceptowanych.

Ogromne znaczenie dla ideologii ochrony przyrody znajdujący swe praktyczne zastosowanie w funkcjonowaniu parków narodowych ma obecny w literaturze, szczególnie w poezji romantycznej i młodopolskiej - walor pojęcia przyrody narodowej. W istocie swej poetyckie pojęcie *przyrody polskiej* zawiera w sobie wyraz gotowości do uznania za ważne zjawisk przyrody poprzez postawę narodowej zbiorowości. Faktem jest, że obszar objęty ochroną jako park narodowy stanowi w świadomości zbiorowej cenny obszar kulturowy. Wszelkie decyzje dotyczące zmian na tych obszarach wzbudzają bardzo silne społeczne emocje i kontrowersje natury moralnej. O wartości parków narodowych nie decydują zatem tylko względy przyrodnicze, ale także historyczne a nawet etyczne. Pojęcie parku narodowego wpisuje się w ciąg ważnych znaczeniowo pojęć takich jak: *tradycja narodowa, pamięć narodowa, sztuka narodowa*. Przymiotnik *narodowy* oznacza, że cały naród uznaje za ważny pewien obszar obdarzony wartościami uznanymi powszechnie za ponadczasowe. W ten sposób realizowana w parkach narodowych ochrona przyrody staje na równi z ochroną innych dóbr kulturalnych i zabytków narodowych. To wszystko wskazuje na celowość podkreślania w ochronie przyrody elementów kulturowych. Powinno to uzmysławiać, że zjawiska przyrodnicze są ważną częścią narodowego dziedzictwa kulturalnego, że przyroda jest jednym ze zjawisk kultury.

J. Kolbuszewski zazancza, że operując obecnie tak często pojęciami z zakresu ekologii, jak na przykład pojęciem ekosystemu musimy się nauczyć dostrzegania wśród jego wielu składników także elementów kulturowych i eksponować ich znaczenie. To być może przekona nas, że pozornie niegroźne ingerencje w środowisko przyrodnicze mogą powodować zatracenie cennych wartości kulturowych.

W kolejnych rozdziałach swej książki: *Ochrona przyrody a tradycje romantyczne, Dziedzictwo pozytywizmu i naturalizmu* oraz *Od antyurbanizmu do obrony piękności kraju* autor pokazuje w jaki sposób idee ochrony przyrody znajdowały swe odbicie w twórczości literackiej polskich poetów i pisarzy. Okazuje się, że jest w literaturze sformułowanych wiele sądów o celowości ochrony przyrody, a rzeczywiste tradycje tego zjawiska sięgają romantyzmu. Dla romantyków znamienne było uwielbienie przyrody i ucieczka do niej od życia codziennego. Oznacza to, że w

świadomości tego okresu przyroda stała się czymś więcej niż tylko obrazem doskonałości natury, urosła do rangi wartości samoistnej o ogromnym dla człowieka znaczeniu.

W ten sposób został przezwyciężony kartezjański dualizm przeciwstawiający człowieka przyrodzie. Uznano, że dzieje świata to dzieje kultury człowieka i, że jest on wyjątkowym zjawiskiem we wszechświecie, a także ogniwem łączącym naturę ze światem nadzmysłowym. Pokolenie romantyczne żyło w przeświadczeniu, że możliwa jest pełna zgodność człowieka ze światem przyrody. Ten romantyczny stosunek do przyrody związany z docenieniem jej estetycznych i narodowych wartości wywarł silny wpływ na dalszy rozwój kultury polskiej. Pozytywizm zaś przyniósł ze sobą szeroką popularyzację wiedzy przyrodniczej możliwą dzięki osiągnięciom polskich botanikow i przyrodników oraz rozwojowi turystyki. Celowość edukacji przyrodniczej wyrosła nie tylko z założeń teoretycznych pozytywizmu, ale także z poczucia oddalania się przyrody. Druga połowa XIX wieku była okresem przyspieszonej urbanizacji, rozwoju przemysłu i wynalazczości. Procesy te stały się jeszcze intensywniejsze u schyłku stulecia, a obok pozytywnych następstw pociągały ze sobą wiele skutków negatywnych. Dla zrozumienia dziejów ochrony przyrody duże znaczenie miał fakt, że chodziło tu o działania będące następstwem zaistnienia przewagi człowieka nad przyrodą. Dopóki człowiek nie posiadał tej przewagi, sam potrzebował ochrony przed przejawami sił przyrody. Jednak to, że wobec przyrody posiada więcej możliwości destrukcyjnych niż twórczych człowiek uświadomił sobie bardzo późno. Stało się to dopiero wtedy, gdy w skali globalnej proces eksploatowania przyrody zmienił się w niekontrolowane jej niszczenie. Zjawiska takie zachodziły przez całe stulecia w różnych częściach globu ziemskiego, dopiero jednak wiek XIX i początek naszego stulecia, w związku z eksplozją demograficzną, wzrostem miast i przemysłu nabrały rozmiarów tak drastycznych. Dlatego też okazało się, że ochronę przyrody trzeba ująć w kształt działań zorganizowanych i systematycznych.

Wielkie zasługi w stworzeniu polskiej ideologii ochrony przyrody należą do Jana Gwalberta Pawlikowskiego i jego epokowej broszury *Kultura a natura* (1913), która stała się zwieńczeniem szerokiej kampanii o ochronę przyrody polskiej mającej miejsce w Polsce od 1905 roku. Temu dziełu - *Kultura a natura* i przybliżeniu koncepcji ochrony przyrody stworzonej przez J.G. Pawlikowskiego poświęca Kolbuszewski kolejny rozdział swej książki. Postać ta jest warta pewnego jej przybliżenia J.G. Pawlikowski należał do generacji stanowiącej trzon Młodej Polski. Był działaczem politycznym, publicystą, literatem i profesorem Akademii Rolniczej. Jego wystąpienie jako ideologa ochrony przyrody miało ogromne znaczenie, gdyż było w pełni autorytatywne - na nikim nie wzorowane, ujmowało zagadnienie w sposób systemowy i kompleksowy dając mu jednocześnie podstawy filozoficzne. Przez Pawlikowskiego w ochronie przyrody argumentacja kulturowa była traktowana na równi z przyrodniczą. Ogląd współczesności uświadamiał Pawlikowskiemu, że kultura ewoluuje w kierunku niebezpiecznym dla ludzkości. W rozmiarach zachodzących przeobrażeń i ich konsekwencjach dostrzegał zagrożenia dla przyrody i podjął próbę jej ratowania. Podstawę rozważań Pawlikowskiego stanowi jego twierdzenie, że *kultura wyszła z natury i nosiła na sobie długo jej cechy; potem zwróciła się przeciwko niej.* Stwierdzenie to uderzająco odpowiada naszej rzeczywistości. Aktualność i adekwatność do naszych czasów zachowała również klasyfikacja motywów ochrony

przyrody przedstawiona w *Kulturze i naturze*.

Autor wskazał na trzy zasadnicze motywy ochrony przyrody. Pierwszy z nich stanowi motyw **estetyczny** dążący do zachowania piękna krajobrazu, ze względu na jego znamienne cechy wyróżniające go od krajobrazów innych okolic. Drugi z czynników to motyw określany przez Pawlikowskiego jako **historyczno-pamiątkowy** wskazujący na to, że nawet legenda, sentyment czy przywiązanie dają powód do ochrony obiektów przyrodniczych. Trzeci motyw **przyrodniczo-naukowy**, mniej popularny od poprzednich, gdyż niejako wysuwa go sama nauka, która wraz ze zniszczeniem pewnych tworów przyrody traci przedmiot swych badań. Zatem ochrona przyrody jest przez niego widziana jako działanie konieczne i wymuszone przez cywilizacyjne wyniszczenie.

J. Kolbuszewski analizując koncepcję przedstawioną przez Pawlikowskiego wskazuje, że ważnym kulturowym momentem jego propozycji jest akcentowanie działań dobrowolnych i bezinteresownych na polu ochrony przyrody. W traktacie *Kultura i natura* jest bowiem przedstawiony model życia, w którym stosunki między człowiekiem a przyrodą są budowane na zasadzie świadomego ograniczania eksploatacyjno-cywilizacyjnych możliwości i potrzeb człowieka. Takie poglądy są często odczytywane jako dążenie do blokowania postępu cywilizacyjnego. Jednak Pawlikowski do tego nie dążył, chciał jedynie aby regulatorem postępu stało się uszanowanie praw przyrody. W koncepcji jego nie ma zatem chęci powrotu do pierwotności, lecz jest strategia tworzenia nowej kultury dążącej do tego, aby naczelnym prawem życia zbiorowego była ochrona przyrody jako dobra wspólnego. Za niezbędny składnik życia społecznego uznał Pawlikowski prawną regulację ochrony przyrody. W perspektywie historycznej miarą ważności prac Jana G. Pawlikowskiego jest fakt, że w prezentowanych poglądach i sposobie widzenia tej problematyki wyprzedził on swoją epokę o kilkadziesiąt lat. Zarazem przykrym paradoksem jest to, że do lat 1986-87, gdy dwukrotnie przedrukowano pracę *Kultura i natura*, w Polsce była ona mało znana. To ponowne odkrycie Pawlikowskiego dokonało się w latach 80-tych, kiedy to przyroda polska stanęła w obliczu zagrożeń znacznie przekraczających prognozy zawarte w jego pracach.

Ostatni rozdział książki *Stereotypy masowej wyobraźni* jest poświęcony błędnym przekonaniom, których jeszcze wiele funkcjonuje w masowej świadomości naszego społeczeństwa, a które dotyczą postępującej degradacji i niszczenia przyrody. Z powodu tychże właśnie stereotypów myślenia często dochodzi do dezintegracji poczynań na polu ochrony przyrody. Opinia publiczna nie w pełni zdaje sobie sprawę z charakteru i rozmiaru strat, które przecież narastają systematycznie, pojawiając się nie tylko w postaci nagłych kataklizmów. Pociąga to za sobą zupełnie niezamierzone przyzwyczajenie do zjawisk anormalnych i szkodliwych. Charakterystyczną sytuacją w jakiej znalazła się ochrona przyrody w Polsce jest zbiorowe przekonanie społeczne, że problem ten dotyczy osób trzecich, a nie mnie osobiście. Zatem pomimo namacalnych skutków zagrożeń ich wielkość do szerokiej świadomości nie dociera.

Inne często nieuświadomione przez nas stereotypy myślenia, a przytoczone przez Kolbuszewskiego to: stereotyp *rozwoju*, stereotyp *uspołecznienia* i stereotyp *wyjątku i oszczędności*. Pierwszy z nich stereotyp *rozwoju* jest bardzo głęboko zakorzeniony w zbiorowym myśleniu w postaci fałszywego utożsamiania pierwotności krajobrazu

z zacofaniem gospodarczym i ekonomicznym. Stereotyp ten drastycznie przyczynił się do zmniejszenia wrażliwości ekologicznej społeczeństwa.

Jest z nim blisko związany stereotyp *uspołecznienia* obejmujący swym zakresem przekonanie o konieczności powszechnego udostępniania dóbr kultury. Umasowienie ruchu turystycznego, jego niekontrolowany rozwój, tak widoczny w ostatnich latach, w sposób sztuczny ułatwił dostęp do obszarów o dużej wartości przyrodniczej i krajoznawczej, wymagających kompleksowej ochrony. Tymczasem *uspołecznienie* stało się pretekstem do coraz intensywniejszej eksploatacji tych obszarów. Stereotypy *wyjątku i oszczędności* są nieco późniejszym wytworem choć nie mniej szkodliwym dla społecznej świadomości. Ich funkcjonowanie polega na usprawiedliwianiu jawnego naruszania zasad ochrony przyrody lub zaniedbań w tym zakresie, traktowanych zawsze jako jednorazowe i jako takie nie mogące pociągać za sobą istotnych następstw. Mamy tu także do czynienia z przecenianiem możliwości przyrody do ciągłego odnawiania się dzięki jej własnym siłom witalnym. Jest to również brak przeświadczenia o tym, że odpowiedzialność za stan środowiska naturalnego spoczywa na każdym z obywateli.

J. Kolbuszewski kończy swą refleksję powrotem do myśli Pawlikowskiego o konieczności świadomej chęci ochrony przyrody obecnej w postawie każdego z członków społeczeństwa. Lepszy i trwalszy od tego fundament nie istnieje. Tylko przebudowa naszego sposobu myślenia i postrzegania przyrody jako dobra wspólnego, dobra kulturalnego może ją uchronić przed zagładą. W ten sposób w swojej książce opartej na bardzo ciekawej koncepcji spojrzenia na naturę - przyrodę z perspektywy kultury przedstawił J. Kolbuszewski nowe aspekty złożonej problematyki poszukując nowych metod jej opisu. W czasach kiedy obserwujemy globalne skutki ekologicznego kryzysu istnieje wielka potrzeba spojrzenia na te zjawiska przez pryzmat kierujących nimi mechanizmów nie tylko biologicznych czy chemicznych, ale właśnie społecznych, kulturowych. Niewielu polskich autorów podejmuje taką próbę. Tym cenniejsza jest książka *Ochrona przyrody a kultura*, napisana przez humanistę, historyka literatury jednocześnie jednak wykazująca ogromną wiedzę autora obejmującą zagadnienia przyrodnicze. Jako historyk literatury Kolbuszewski w bardzo ciekawy sposób ukazuje w jaki sposób rozwijające się idee ochrony przyrody znajdowały swe odzwierciedlenie w twórczości literackiej począwszy od okresu romantyzmu, aż do Młodej Polski. Pokazując w ten sposób, że człowiek jako twórca kultury potrzebuje przyrody, zdrowego środowiska umożliwiającego mu dalszy rozwój. Pomiędzy człowiekiem a jego środowiskiem istnieje tak wiele zależności, że aby możliwa była harmonia konieczne jest nierozdzielne traktowanie obydwu.

Agnieszka Domasiewicz

Wojciech Bołoz, *Edukacja ekologiczna rodziny; stan, możliwość, program*, ATK Warszawa 1995, ss. 107.

Chociaż nie jestem wielkim znawcą problematyki ekologicznej, powiem nawet więcej, zaczynam dopiero *wkraczać* w bramy jakże tej modnej ostatnio dziedziny wiedzy. Mimo to chciałbym jednak wyrazić swoją opinię na temat niedawno przeczytanej pozycji *Edukacja ekologiczna rodziny; stan, możliwości, program.*